

Warszawa, dnia 23 maja 2015 r.

**STANOWISKO POLSKIEJ IZBY KSIĄŻKI W SPRAWIE KOMUNIKATU KOMISJI
EUROPEJSKIEJ Z DNIA 6 MAJA 2015 R. DOTYCZĄCEGO JEDNOLITEGO RYNKU
CYFROWEGO**

W odpowiedzi na ogłoszone w dniu 11 maja 2015 r. konsultacje publiczne Komunikatu Komisji Europejskiej w sprawie Jednolitego Rynku Cyfrowego (dalej: „Komunikat”), w niniejszym dokumencie przedstawiamy uwagi Polskiej Izby Książki (dalej również jako „PIK”) odnoszące się do proponowanych przez Komisję Europejską rozwiązań i zarysowanego kierunku zmian. Jednocześnie zastrzegamy, że nasze uwagi i postulaty mogą, w sposób naturalny, odnosić się wyłącznie do tych zagadnień, które znajdują się w obszarze działalności Polskiej Izby Książki.

I. Wstęp. Uwagi ogólne

W pierwszej kolejności, pragniemy wyrazić satysfakcję z faktu prowadzenia tych konsultacji przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, w szczególności wobec tego, iż zgodnie z deklaracją Ministerstwa, mają one służyć przygotowaniu stanowiska Rządu RP w odniesieniu do Komunikatu. Mamy nadzieję, że stanowiska zaprezentowane przez przedstawicieli poszczególnych branż, w tym w szczególności branży tzw. przemysłów kreatywnych, okażą się pomocne i znajdą swoje odzwierciedlenie w stanowisku zaprezentowanym przez Rząd RP. W naszej ocenie, proces konsultacyjny zainicjowany przez Ministerstwo jest tym bardziej istotny, że Komunikat – choć obejmuje wiele zróżnicowanych obszarów działalności na rynku europejskim i awizuje daleko idące, nierzadko kontrowersyjne reformy - zawiera postulaty, które sformułowane zostały w sposób bardzo ogólnikowy; brak jest w nim natomiast propozycji konkretnych rozwiązań czy środków mających na celu realizację ww. postulatów.

O ile zatem możliwość odniesienia się do tych postulatów przez przedstawicieli zainteresowanych branż jest nieprzeceniona, o tyle wobec wspomnianego wcześniej, ich ogólnikowego charakteru, zdaniem PIK nie jest możliwe zaproponowanie konkretnych rozwiązań ani odniesienie do ww. postulatów na poziomie szczegółowym. Tym samym więc, kształt Komunikatu, który jedynie zarysowuje pewne

problemy i proponowany przez Komisję Europejską kierunek reform, pozwala jedynie na zaprezentowanie również, takiego właśnie, w znacznej mierze mającego charakter ogólny, stanowiska. Drugim, niemniej istotnym czynnikiem wpływającym na kształt stanowiska PIK, jest sam kierunek zmian wskazany przez Komisję Europejską w Komunikacie w odniesieniu do sektora kreatywnego oraz swego rodzaju teza, która towarzyszy, jak się wydaje, wytyczeniu ww. kierunku. Niezależnie bowiem od wielu kwestii poruszonych w Komunikacie, które oceniane są przez nas pozytywnie, to jest m.in. konieczności ujednolicenia ochrony konsumentów i dbałości o ich ochronę, czy konieczności ujednolicenia kwestii podatkowych, pewne twierdzenia i postulaty zaprezentowane w Komunikacie w obszarze praw autorskich budzą nasze obawy. Z twierdzeń zawartych w Komunikacie, odnoszących się do ww. obszaru, wynika bowiem, jakoby główną barierę w dostępie do treści cyfrowych objętych ochroną prawnoautorski stanowiła zasada terytorialności prawa autorskiego; z tego względu między innymi konieczne jest - w ocenie Przewodniczącego Komisji - rozbięcie istniejących obecnie, sztywnych regulacji krajowych (*„I believe that we must make much better use of the great opportunities offered by digital technologies, which know no borders. To do so, we will need to have the courage to break down national silos in (...) copyright (...) legislation.”*). Takie ułożenie ciężaru dyskusji i kierunku planowanych reform, zwłaszcza w świetle wyżej wspomnianego, zbyt ogólnego charakteru treści przedstawionych w Komunikacie, napawa nas daleko idącym niepokojem i jest w naszej ocenie nieprawidłowe. O ile bowiem trudno zaprzeczyć istnieniu pewnych barier w udostępnianiu treści cyfrowych czy świadczeniu usług dostępu do tych treści w skali europejskiej¹, takich jak różnice w przepisach konsumenckich lub podatkowych, o tyle trudno zgodzić się z twierdzeniem, iż główną barierą w transgranicznym dostępie do treści cyfrowych chronionych prawami autorskimi są przepisy krajowe, a środkiem do usunięcia tych barier jest likwidacja krajowych regulacji prawnoautorskich. PIK konsekwentnie, w tym również na etapie konsultacji prowadzonych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego dotyczących reformy europejskiego prawa autorskiego², wskazywała na fakt, iż przyczyny zróżnicowania w dostępie do treści czy usług cyfrowych nie wynikają z terytorialności prawa autorskiego, ale przede wszystkim z modeli biznesowych przyjętych przez usługodawców oraz specyfiki poszczególnych sektorów kreatywnych. Zdaniem PIK, ustawodawca europejski nie powinien

¹ Sama Komisja Europejska, w dokumencie z dn. 6 maja 2015 r. zatytułowanym „Commission Staff Working Document. A Digital Single Market Strategy for Europe – Analysis and Evidence”, wskazuje na to, że najistotniejszymi czynnikami hamującymi transgraniczną sprzedaż online są w kolejności: 1) zbyt wysokie koszty dostaw; 2) zbyt wysokie koszty gwarancji i zwrotów; 3) zbyt wysokie koszty postępowania reklamacyjnego; 4) różnice w przepisach podatkowych poszczególnych państw członkowskich, które wpływają na zbyt wysokie koszty prowadzenia działalności lub zbyt duży stopień komplikacji; 5) trudności w ustaleniu właściwych przepisów prawnych mających zastosowanie w danej sprawie. Str. 9 ww. dokumentu.

² „Public Consultation on the review of the EU copyright rules”, realizowane na potrzeby Komisji Europejskiej w okresie od grudnia 2013 do marca 2014 roku.

ingerować w terytorialny charakter prawa autorskiego, a raczej dążyć do zapewnienia większej jednolitości jego stosowania w określonych obszarach oraz większej efektywności w zakresie ochrony podmiotów uprawnionych³.

II. Uwagi dotyczące zniesienia zasady terytorialności prawa autorskiego. Kwestie prawno-podatkowe.

Zarówno na potrzeby wcześniejszych prac konsultacyjnych, prowadzonych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jak i w toku prac nad niniejszym stanowiskiem w sprawie Komunikatu, dokonaliśmy szczegółowej analizy zagadnień towarzyszących postulatowi ułatwienia transgranicznego – w obrębie Unii Europejskiej – dostępu do chronionych prawem autorskim treści cyfrowych. Wyniki tej analizy prowadzą do wniosku, że całkowicie błędne jest założenie wyartykułowane w Komunikacie, jakoby zasada terytorialności stanowiła przeszkodę w udostępnianiu ww. treści w wymiarze ogółośeuropejskim, a jedynym lub co najmniej niezbędnym sposobem na realizację postulatu łatwiejszego do nich dostępu, byłaby likwidacja krajowych przepisów prawa autorskiego. W ocenie Polskiej Izby Książki, zawsze istniały i również w przyszłości z powodzeniem mogą funkcjonować mechanizmy licencyjne, które zapewnią, iż dane treści będą dostępne w kilku, kilkunastu lub we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej, a udzielanie licencji wieloterytorialnych powinno stanowić indywidualną decyzję licencjodawcy, a nie narzuconych regulacji.

Tym samym, w ocenie PIK, to nie terytorialność prawa autorskiego decyduje o dostępności danych treści - faktycznym i dominującym czynnikiem, który decyduje o tym, że dane treści nie są udostępniane poza rynkiem krajowym, jest czynnik ekonomiczny, bowiem to właśnie ze względu na różnice w kosztach dostawy lub usług pomocniczych, czy wreszcie ze względu na różnice w systemach fiskalnych poszczególnych państw członkowskich i stawkach VAT, dane treści udostępniane są na ograniczonym obszarze. Do zapewnienia szerokiego, legalnego dostępu cyfrowego do twórczości nie jest zatem konieczna likwidacja krajowych rozwiązań w obszarze prawa autorskiego, ale wsparcie dla modeli licencyjnych, uwzględniających specyfikę świata cyfrowego oraz częste przemieszczanie się obywateli w ramach Unii Europejskiej, poprzez tworzenie niebudzących wątpliwości przepisów prawa podatkowego, antymonopolowego i ochrony konsumentów, jak również ochrona przed nieuczciwą konkurencją ze strony podmiotów, które organizują system (w tym dostarczają narzędzia do) nielegalnej wymiany online treści chronionych prawem autorskim. W tym kontekście, PIK podkreśla swoją całkowitą aprobatę dla postulatu zaprezentowanego w Komunikacie, dotyczącego ujednolicenia stawek

³ Również MAiC, w komunikacie z dn. 25 lutego 2015 r. pt. „Cyfrowe priorytety Polski na potrzeby dyskusji o Jednolitym Rynku Cyfrowym” wskazało, iż: „Reformując, musimy zachować wysoki poziom ochrony praw własności intelektualnej, służących rozwojowi i różnorodności kulturowej.”

VAT na usługi cyfrowe. Dotychczasowe zróżnicowanie stawek podatku VAT, opierające się na założeniu, zgodnie z którym e-book jest kwalifikowany jako usługa, podczas gdy książka tradycyjna, jako towar, jest w ocenie PIK zupełnie nieuzasadnione i niezrozumiałe, tym bardziej, że pozostaje w sprzeczności z postulatami Unii Europejskiej, mającymi na celu promowanie usług cyfrowych.

Słowem uzupełnienia powyższych rozważań, należałoby powrócić do kwestii ogólnikowego charakteru postulatów i rozwiązań zaproponowanych przez Komisję Europejską w Komunikacie i kontrowersji, które są z tym związane. Jeśli bowiem prawidłowa byłaby interpretacja ww. treści zawartych w Komunikacie, zgodnie z którą intencją ustawodawcy europejskiego jest zniesienie możliwości udzielania licencji terytorialnych, to należy przeciwko takiemu rozwiązaniu kategorycznie zaprotestować, wskazując na dalekosiężne skutki ekonomiczne, które takie rozwiązanie będzie za sobą pociągało dla rodzimych twórców i przedsiębiorstw z sektora tzw. przemysłów kreatywnych, jak i konsumentów. Nie można bowiem zapominać o różnicach w możliwościach gospodarczych poszczególnych podmiotów z tego sektora. System, zgodnie z którym możliwe byłoby, niejako automatycznie, działanie na rynkach wszystkich państw członkowskich, w sposób naturalny faworyzowałby duże i wielkie przedsiębiorstwa, które posiadają rozbudowaną strukturę wewnętrzną i pokaźne budżety, pozwalające na objęcie swoją działalnością ww. terytoriów, a w efekcie zmonopolizowanie ww. rynków, dzięki stosowaniu (bez)konkurencyjnych cen za udostępniane usługi. W takiej sytuacji drastycznie utrudniona zostanie konkurencja małych lub średnich przedsiębiorców z globalnymi graczami, dla których pozyskanie praw transgranicznych stanowić będzie mniejszą barierę wejścia niż dla lokalnych podmiotów. To natomiast wydaje się nie do pogodzenia ze słusznymi interesami twórców i przedsiębiorców z sektora kreatywnego UE, na który w przeważającej mierze składają się właśnie mali i średni przedsiębiorcy.

III. Uwagi dotyczące wybranych aspektów dalszej harmonizacji, w tym dalszego rozszerzania dozwolonego użytku

Bez uszczerbku dla powyższych uwag dotyczących niezasadności założeń leżących u podstaw postulatów dotyczących likwidacji zasady terytorialności prawa autorskiego, Polska Izba Książki zwraca uwagę, iż - w sytuacji przyjęcia przez ustawodawcę europejskiego, że reforma na tym obszarze jest konieczna – proces zmian w tym obszarze oznaczałby konieczność bardzo daleko idącej harmonizacji krajowych systemów prawnych albo wprowadzenia wspólnego, europejskiego prawa autorskiego. To z kolei zaś oznacza proces niezwykle trudny i długotrwały, wymagałby on bowiem m.in. ujednolicenia wielu kluczowych dla tego obszaru pojęć, jednolitego określenia podmiotów uprawnionych oraz pełnej harmonizacji przepisów o dozwolonym użytku. Tymczasem każde z państw członkowskich Unii

Europejskiej wypracowało w tym zakresie własną doktrynę i praktykę, co w sposób naturalny utrudni osiągnięcie konsensusu. Co więcej, konieczne byłoby również wypracowanie zupełnie nowych rozwiązań, wychodzących naprzeciw transgranicznej eksploatacji utworów (np. rozstrzygnięcia kwestii zbiorowego zarządzania prawami autorskimi w skali europejskiej czy uwzględnienia specyfiki eksploatacji różnych kategorii utworów - w tym książek). Należy przy tym pamiętać, że niektóre rozwiązania harmonizacyjne mogą mieć dla krajowych podmiotów uprawnionych, w tym wydawców, skutek pozytywny, inne zaś mogą odbić się na krajowym sektorze kreatywnym w sposób negatywny (np. poprzez rozszerzenie dozwolonego użytku).

W odniesieniu do proponowanych zmian w obszarze prawa autorskiego, Komisja Europejska wskazała w Komunikacie na konieczność rewizji europejskich przepisów o prawie autorskim w zakresie dozwolonego użytku dotyczącego eksploatacji tekstów i danych na potrzeby edukacyjne i naukowe, nie określając jednak jakichkolwiek środków ani nie proponując konkretnych rozwiązań prawnych, mających na celu realizację ww. postulatów. PIK podkreśla, iż do kwestii dozwolonego użytku na cele naukowe i/lub edukacyjne i/lub badawcze należy podchodzić z ogromną rozważą, trudne jest bowiem, a niejednokrotnie niemożliwe, prawidłowe i precyzyjne ustalenie profilu działalności danego podmiotu, a co za tym idzie, zapewnienie, iż korzysta on z ww. formy dozwolonego użytku w sposób uprawniony. Z całą pewnością, w przyszłej regulacji należy oddzielić te podmioty, dla których główną działalnością jest realizacja celów naukowych, dydaktycznych lub badawczych, od tych, które wprowadzają tego typu aktywność jako aktywność uboczną tylko po to (lub przy okazji), by móc skorzystać z dozwolonego użytku edukacyjnego i naukowego. Zezwolenie na korzystanie z ww. postaci dozwolonego użytku podmiotom, które jedynie częściowo zajmują się ww. działalnością naukową lub dydaktyczną, stwarza pole do nadużyć przez podmioty, które - choć co do zasady czerpią, pośrednio lub bezpośrednio, zyski z prowadzonej działalności - to jednocześnie są w stanie, na potrzeby korzystania „ze ścieżek niekomercyjnych”, wytworzyć takie obszary, które przynajmniej nie przynoszą bezpośrednich korzyści (np. w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu, rozumianej jako działalność na rzecz społeczeństw, tj. działalność, co do istoty, niekomercyjna). Tego rodzaju działalność nie jest bowiem oderwana od modelu biznesowego; jest elementem tego modelu. Jednocześnie podnosimy, że nie jest jasne pojęcie „instytucji naukowych” czy „placówek edukacyjnych”, co może stanowić podstawę do działań *praeter legem* dla wszelkich tych placówek i instytucji, które choćby częściowo prowadzą działalność naukową lub edukacyjną. Jak wskazaliśmy wyżej, jest to realne ryzyko zwłaszcza w dobie społecznej odpowiedzialności biznesu, w której korporacje i/lub przedsiębiorstwa poświęcają część swojej aktywności badaniom naukowym.

Podsumowując powyższe rozważania, Polska Izba Książki wskazuje na fakt, iż zagrożenia dla

podmiotów uprawnionych, w tym autorów i wydawców, z jakimi wiąże się szeroko rozumiany obrót i eksploatacja utworów w wersji zdigitalizowanej są znacząco większe niż w odniesieniu do ich klasycznych, analogowych wersji. Obecnie właściwie nie ma technicznych możliwości pewnego zabezpieczenia kopii cyfrowej książki przez jej nieuprawnionym kopiowaniem i/lub rozpowszechnianiem (a zabezpieczenia prawne są nieefektywne), należy ocenić ww. zagrożenia jako poważne. Z tego względu, zdaniem PIK, wszelkie przepisy, które miałyby wprowadzać nowe formy dozwolonego użytku lub nadawać nowy kształt rozwiązaniom już istniejącym, winny być wprowadzane w sposób głęboko przemyślany, z dbałością o słuszenie rozumiane interesy podmiotów uprawnionych i poszanowanie zasady, zgodnie z którą formy dozwolonego użytku stanowią pewne wyjątkowe sytuacje ingerujące w słuszenie rozumiany monopol autorski. W każdym przypadku, co zasygnalizowano w Komunikacie, przewidziany winien zostać mechanizm zapewniający uczciwe wynagrodzenie dla twórców i wydawców (podmiotów uprawnionych). W ocenie PIK, opowiadającej się, jak to uprzednio wskazano, przeciwko likwidacji zasady terytorialności prawa autorskiego, powinna zostać utrzymana dotychczasowa zasada dobrowolności w zakresie implementowania przez państwa członkowskie ww. wyjątków wprowadzających dozwolony użytek.

IV. Uwagi dotyczące roli pośredników internetowych w rzeczywistości Jednolitego Rynku Cyfrowego.

W treści Komunikatu wskazano na konieczność doprecyzowania przepisów mających zastosowanie do pośredników internetowych w odniesieniu do utworów chronionych prawem autorskim, nie wskazano jednak na szczegółowe kierunki zmian ani propozycje rozwiązań legislacyjnych w tym zakresie. Nieco więcej informacji, stanowiących rozwinięcie ww. wątku, znaleźć można w dokumencie roboczym Komisji Europejskiej, towarzyszącym Komunikatowi⁴. Z informacji tych wynika, iż Komisja Europejska dostrzega zagrożenia dla interesów podmiotów uprawnionych płynące z niespójnej implementacji dyrektyw regulujących działalność pośredników oraz daleko posuniętej nieefektywności mechanizmów, które w założeniu miały prowadzić do usuwania z internetu (z platform prowadzonych przez tych pośredników) treści niezgodnych z prawem. Z treści ww. dokumentu pomocniczego wynika również, iż Komisja dostrzega postulaty zgłaszane przez poszczególne kraje członkowskie, zgodnie z którymi przepisy dotyczące odpowiedzialności pośredników internetowych i ich roli winny zostać zaostrzone, w kierunku usprawnienia mechanizmów kontroli treści i ochrony praw podmiotów uprawnionych. I w tym dokumencie brak jest jednak konkretnych propozycji legislacyjnych czy doprecyzowania

⁴ „Commission Staff Working Document. A Digital Single Market Strategy for Europe – Analysis and Evidence”, document Komisji Europejskiej z dn. 6 maja 2015 r., str. 55 i nast.

preferowanych kierunków zmian.

W tym stanie rzeczy, Polska Izba Książki wskazuje, iż jej zdaniem absolutnie kluczowe jest podjęcie kroków, zarówno na płaszczyźnie krajowej, jak i europejskiej legislacji, zmierzających do zwiększenia ochrony treści cyfrowych, objętych prawem autorskim, udostępnianych w ramach platform/serwisów prowadzonych przez ww. pośredników, a tym samym zwiększenia uprawnień podmiotów uprawnionych do ww. treści. Przede wszystkim, niezbędne jest jak najszybsze zaimplementowanie do polskiego porządku prawnego przepisu art. 8 ust. 3 Dyrektywy 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym, zgodnie z którym państwa członkowskie Unii Europejskiej mają obowiązek zapewnić takie rozwiązania prawne, aby podmioty praw autorskich mogły wnioskować o wydanie nakazu przeciwko pośrednikom, których usługi są wykorzystywane przez stronę trzecią w celu naruszenia praw autorskich lub pokrewnych. Niezależnie od dostrzeganych przez praktykę, jak i doktrynę, problemów z interpretacją i stosowaniem tego przepisu, Polska Izba Książki uważa, że tak długo utrzymujący się brak jego implementacji stanowi poważne i niczym nieuzasadnione zaniedbanie ze strony polskiego ustawodawcy, zaś jego implementacja stanowiłaby początek do wprowadzania dalszych, oczekiwanych przez sektor wydawniczy zmian mających na celu ograniczenie zjawiska naruszania praw autorskich w sieci, przy udziale ww. podmiotów trzecich.

Kontynuując wątek ww. udziału podmiotów trzecich i roli pośredników w rzeczywistości przyszłego Jednolitego Rynku Cyfrowego, nie sposób pominąć zasadniczej kwestii, jaką jest prawidłowe określenie statusu prawnego danej kategorii pośredników i, co za tym idzie, ich odpowiedzialności. I tak, zdaniem Polskiej Izby Książki, zakładając, że jeśli ułatwianie udostępniania utworów nielegalnie zamieszczonych w Internecie oznacza świadome godzenie się na to, że inne podmioty (bez względu na ich status prawny) naruszają prawo własności intelektualnej, to usługodawcy internetowi, którzy wypracowali tego rodzaju nieuczciwy model biznesowy, powinni odpowiadać na takich samych zasadach, jak bezpośredni naruszycciele. Mając na uwadze orzecznictwo sądów państw członkowskich UE (w tym m.in. 1. orzeczenie w sprawie *Sprawa Atari Europe vs. Rapidshare* (BGH, I ZR 18/11, LG Düsseldorf – 12 O 40/09), w którym sąd uznał zasadność nałożenia obowiązku na usługodawcę dot. wprowadzenia następcej filtracji celem uniknięcia naruszeń mogących wystąpić w przyszłości; 2. orzeczenie w sprawie *TranquilityBay*, w którym uznał, że usługodawca raz poinformowany o bezprawności zamieszczanego materiału powinien podjąć wszelkie możliwe środki, żeby zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu bezprawnych kopii filmu w swoim serwisie), należy przyjąć, że usługodawcy internetowi dzielą się na co najmniej dwie kategorie:

- a) Usługodawcy bierni, którzy udostępniają narzędzia, nie mając wpływu na to, jak narzędzia te zostaną wykorzystane; wobec tego rodzaju usługodawców należy stosować art. 14 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną;
- b) Usługodawcy aktywni, czyli tacy, których modele biznesowe opierają się na udostępnianiu narzędzi i stymulowaniu, w sposób pośredni lub bezpośredni, nielegalnych zachowań użytkowników.

Szkodliwość zachowań leży po stronie owej drugiej kategorii usługodawców, a polega ona na tym, że:

- poprzez system opłat, „upewniają” oni użytkowników końcowych o legalności ich działań (jeśli użytkownik płaci za daną usługę/treść, uważa, że fakt uiszczenia owej opłaty niejako stanowi o legalności jego działań), podczas gdy są one nielegalne. To oczywiste, że system prawa oparty jest m.in. na zasadzie ignorantia iuris nocet (stąd między innymi obowiązek urzędowej publikacji aktów normatywnych – by przynajmniej dać możliwość pociągania do odpowiedzialności za nieprzestrzeganie przepisów prawnych). Z drugiej jednak strony należy dostrzec fakt, iż - z uwagi na coraz większą dostępność do Internetu - medium to, oraz to, co w jego ramach ma miejsce, w coraz większy sposób oddziałuje na użytkowników i kreuje standardy zachowań – w tym standardy mylące, niezgodne ze stanem prawnym. Co za tym idzie, postawy tego typu usługodawców, o jakich wyżej mowa, utrwalają nielegalne i niewłaściwe zachowania ich użytkowników. Tym samym, masowość naruszeń, brak sankcji (gdyż większość podmiotów uprawnionych nie jest zainteresowana pociąganiem do odpowiedzialności użytkowników końcowych) rodzi mylne przekonanie co do legalności powszechnych w Internecie zachowań. To powoduje, iż szkodliwość społeczna działalności tej kategorii usługodawców wzrasta, tym bardziej, jeśli usługodawcy ci pobierają za to wynagrodzenie;
- czerpią korzyści z nielegalnej, w gruncie rzeczy, działalności, co jest sprzeczne z dobrymi obyczajami i prowadzeniem uczciwego biznesu (tj. nieopartego na wspieraniu nielegalnych zachowań).

W ocenie Polskiej Izby Książki, w perspektywie transgranicznego przepływu treści i usług cyfrowych i zwiększonych tym samym zagrożeń dla rynku wydawniczego, tylko wielopłaszczyznowe, kompleksowe rozwiązania legislacyjne – ukierunkowane na działalności tego typu pośredników - będą mogły zapewnić minimum bezpieczeństwa dla podmiotów uprawnionych. Z całą pewnością należy zrezygnować z ochrony tej kategorii dostawców usług internetowych. Działania te, to:

- zapewnienie rozwiązań legislacyjnych zobowiązujących pośredników do stosowania procedury notice-and-stay down, zgodnie z którą pośrednik byłby zobowiązany nie tylko do usunięcia treści zgłoszonej przez podmiot uprawniony, jako zamieszczonej nielegalnie (co zapewnia już procedura notice-and-take down), ale do oznaczenia tej treści swego rodzaju „cyfrowym odciskiem palca”, który w

połączeniu z odpowiednim rozwiązaniem informatycznym sprawiałby, że przy próbie ponownego jej zamieszczenia, byłaby ona rozpoznana jako nielegalna, co uniemożliwiłoby jej ponowne zamieszczenie;

- względnie, zapewnienie rozwiązań legislacyjnych zobowiązujących pośredników do monitorowania treści;

- zredukowanie wyłączeń od odpowiedzialności pośredników internetowych, przewidzianych w tzw. dyrektywie e-commerce.

Pozostając z poważaniem

Włodzimierz Albin

Prezes Polskiej Izby Książki